Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA 12. SIERPNIA 1922. NR. 181. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 45
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 120

Niebezpieczny problem.

Szczególnym zbiegiem okoliczności ani liczne dawniejsze, konferencye premierów państw sprzymierzonych, ani nawet międzynarodowe narady w Waszyngtonie i Genui, po których tyle się spodziewano, nie posiadały faktycznie takiej doniosłości, jak ostatni zjazd dyplomatyczny w Londynie, gdzie dwoma głównymi championami są: Poincare i Lloyd George — dwa nazwiska, mówiące wszystko, bo wcielają w sobie dwa bieguny przeciwne obecnej polityki zachodnio-europejskiej. Ta doniosłość obecnego zjazdu londyńskiego wynikła stąd, że jego podłożem są w pierwszym rzędzie sprawy finansowe, niecierpiące zwłoki a nie sprawy polityczne, które w miarę dobrej, lub złej woli interesowanych można albo szybko rozstrzygnąć, albo też przeciągać w nieskończoność.

Z depesz codziennie a obficie nadchodzących z Londynu jesteśmy dobrze poinformowani o przebiegu narad londyńskich, których osią jest, jak wiadomo, sprawa odszkodowania, jakie mają Niemcy za przegraną wojnę zapłacić. I tu, sprawa napozór bardzo prosta, zaczyna się od początku wikłać.

Wojna światowa wywołała — nie mówiąc o stronie, która ją przegrała — olbrzymie, dotąd wprost niesłychane obdłużenie zwycięsców, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych i Japonii. Państwa słabsze finansowo i mniejsze, jak Włochy, Belgia, Jugosławia, Rumunia, Portugalia, Czechosłowacya a wreszcie i Polska, stały się dłużnikami Francyi i Anglii, te zaś mocarstwa szukały pieniężnej pomocy u Stanów Zjednoczonych, a poniekąd i u Japonii. Pretensya Stanów do rozmaitych państw skoalizowanych wynosi ogółem przeszło 11 miliardów dolarów (rachując w to także niepłacone procenty). W kwocie tej figurują: Francya z 2.950.800.000 dol. kapitału i 357.900.000 procentów i Anglia z 4.166.300.000 dol. kapitału i 509 200.000 procentów.

Przez lat kilka Stany Zjedn. nie upominały się o swą należytość. Z chwilą jednak objęcia rządów przez prez. Hardinga przypomniały dłużnikom ich zobowiązania i nic nie wskazuje, jakoby miały zamiar skreślić swo wierzytelności w Europie, do czego zresztą niema żadnego słusznego powodu. W odpowiedzi na upomnienie płacenia wysłała Anglia do Waszyngtonu t. zw. notę Balfoura, wzywającą Amerykę do redukcyi długów europejskich w związku ze sprawą zmniejszenia „reparacyj" (odszkodowań) niemieckich. W tym też duchu zwraca się nota Balfoura pośrednio do Francyi, która wtedy tylko będzie mogła liczyć na względność swej wierzycielki W. Brytanii, jeżeli sama okaże ustępliwość wobec Niemiec. A kwota pożyczona przez W. Brytanię Francyi jest niemała, wynosi bowiem 648.000.000 funtów szterlingów, t. j. przeszło 32 miliardy franków.

Spór o to, czy Niemcy mogą, lub nie, płacić kontrybucyę wojenną, zwaną eufemistycznie „reparacyami", jest zaiste sporem „de lana caprina". Faktem jest, że nie płacą, a to popycha Francyę nad brzeg przepaści. Na sumach bowiem — wprawdzie mocno zredukowanych w porównaniu do umów pierwotnych — oparła ona swój budżet i odbudowe zniszczonych przez Niemcy departamentów. Jeżeli to źródło zawiedzie francuskiego ministra skarbu — to nie będzie on w możności pokrycia groźnego deficytu, bo obywatel Francyi już teraz płaci znacznie większe podatki, niż obywatel Rzeszy niemieckiej. A skąd wziąć ma Francya kwoty na spłacenie długów w Ameryce i Anglii? Wprawdzie Francya posiada wierzytelności u różnych państw europejskich, lecz są one pięć razy mniejsze, niż jej dług amerykański i angielski, a w dodatku wśród jej dłużników na pierwszym miejscu stoi Rosya, która ani chce, ani może spłacać swych zobowiązań.

Nie można tedy dziwić się premierowi francuskiemu, że z całą stanowczością zajął w Londynie stanowisko poniekąd nieprzejednane wobec stanowiska Lloyda George'a, który radby rozwiązać skomplikowaną sprawę odszkodowań niemieckich w duchu dla Niemiec korzystnym, a to dlatego, aby Niemcy mogły jak najprędzej znaleźć się w rzędzie doskonałych odbiorców przemysłu angielskiego, jakimi były na pewnych punktach przed wojną światową. Dziś konkurencyi ich na rynkach światowych nie ma potrzeby obawiać się Anglia, więc je proteguje.

Za Poncare'm stoi niezawodnie cała Francya — bez różnicy opinij politycznych. Pewność tego moralnego poparcia daje mu odwagę postawienia sprawy pretensyj finansowych francuskich do Niemiec niejako na ostrzu miecza i podjęcia tak niebezpiecznego problemu, jakim jest określenie ostatecznego stanowiska Francyi, gdy obecna konferencya londyńska spełznie, jak tyle poprzednich, na niczem a Niemcy trwać będą w uporze niepłacenia. Cofnąć się bowiem teraz Francya nie może, pod groźbą nie tylko szkody dla swego „prestige'u", ale także pod groźbą ewentualnego moralnego zwycięstwa Niemiec.

Jak wybrnie z tej nad wyraz trudnej sytuacyi rząd francuski — okaże najbliższa przyszłść. Zawsze jednak musimy to mieć na pamięci, że tzw. sankcye francuskie na terytoryum Rzeszy, tj. użycie siły zbrojnej dla przeprowadzenia represalij natury finansowej, może sprowadzić nieobliczalne skutki dla pokoju europejskiego, jeżeli Francya przeprowadzać będzie je sama, bez współudziału swych aliantów. A na to się zanosi.

n.

Wybory nie będą odroczone.

Warszawa. (Telef. wł.) Otrzymujemy potwierdzenie wiadomości, podanej już wczoraj, a mianowicie, że **pogłoski, jakoby rząd zamierzał odłożyć wybory, nie mają podstawy.** W najbliższych dniach ukaże się dekret o ordynacyi wyborczej.

W kołach sejmowych ukazują się i takie zdania, że określenie ścisłe daty wyborów należy do rządu i że oznaczony przez Sejm dzień 5 listopada można uważać jako dezyderat sejmowy, a niekoniecznie jako zlecenie, obowiązujące rząd — wobec czego byłoby rzeczą możliwą porozumienie stronnictw ze rządem co do ustalenia ścisłego terminu wyborów. Mogłoby to nieznacznie tylko przesunąć datę wyborów, **a sprawa ta niema zupełnie tła politycznego.**

Konferencya wojewodów kresowych.

Warszawa. (Telef. wł.) W Ministerstwie spraw wewn. odbyła się **konferencya wojewodów z terenów kresowych,** przy udziale **pułkownika Rosena, komendanta batalionów celnych, w sprawie uregulowania stosunków na kresach, ich bezpieczeństwa w związku z sytuacyą polityczną.**

Rzeczoznawcy w sprawie Galicyi wsch.

Warszawa. (A. W.) Na podstawie **uchwały** komitetu politycznego Rady ministrów, premier Nowak wezwał rzeczoznawców **dla rozpatrzenia sprawy Galicyi wschodniej.** Zdaniem rzeczoznawców ma być rozpatrzona w tej sprawie zarówno kwestya zagadnień wewnętrznych, jak i międzynarodowych.

„Kuryer Poranny" w związku z tem podaje, że wczoraj przed południem pod przewodnictwem prezydenta Nowaka **odbyło się** pierwsze posiedzenie rzeczoznawców **a** popołudniu drugie. Udział w tem posiedzeniu brali: **prof. Michał Bobrzyński, prof. Aszkenazy, prof. Kasznica, dr. Löwenhertz i p. Łoś.** Następne posiedzenie, na którem prawdopodobnie nastąpi wyjaśnienie opinii rzeczoznawców, odbędzie się w piątek.

Jesienna sesya Sejmu.

Warszawa. (A. W.) Według kursujących pogłosek, **jesienna sesya sejmowa rozpocznie się 6 września,** a potrwa około 6 tygodni.

Nielojalność czeska.

Cieszyn. (A. W.) Frysztacki „Robotnik Śląski" pisze: Konstytucya czechosłowacka nakazuje szanować prawo narodowe danej narodowości, a w miejscowościach i okręgach powyżej 20% mieszkańców danej narodowości, nakazuje urzędować władzom gminnym i powiatowym, w języku danej mniejszości narodowej. Tymczasem, w urzędach pocztowych, gminnych, na kolejach Śląska, który przypadł Czechom, **język polski jest stale ignorowany.**

Żywioł polski wynosi tam więcej niż 20% a dochodzi czasem do 90% ogółu mieszkańców. Wszędzie czescy urzędnicy — skarży się „Robotnik Śląski" — wszędzie czeszczyzna, wszędzie ignorowanie języka tubylczego ludu śląskiego. W takiej naprzykład Niemieckiej Lutyni nie przyjmują w urzędzie gminnym pism i listów w języku polskim. Tak się dzieje w całym szeregu gmin. **Ludność polska nie może pozwolić na tego rodzaju krzywdę swych praw i stanowczo przeciwko temu protestując, domaga się rychłej naprawy.**

GDAŃSK BRUŹDZI POLSCE.

Warszawa. (A. W.) Wczoraj przybył do Warszawy komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Pluciński. Przyjazd jego związany jest ze sprawą **trudności, jakie senat gdański stawia polskiemu Urzędowi celnemu,** przeszkadzając między innemi zorganizowaniu Urzędu przywozu i wywozu towarów. P. Pluciński odbył konferencyę z ministrem spraw zagranicznych a dziś zostanie przyjęty przez premiera Nowaka.

Anglia i Francya szukają wyjścia...

Wiedeń. (A. W.) Do „N. Fr. Presse" telegrafują z Londynu: Ostatnie wypadki na konferencyi londyńskiej świadczą, że **obie strony szukają wyjścia z tej zawikłanej sytuacyi.** Wprawdzie strona francuska twierdzi, że propozycye Poincarego oznaczają minimum żądań Francyi, jednakowoż powszechnie się sądzi, **że Francuzi są gotowi ze swego stanowiska ustąpić za cenę skreślenia przez Anglię ich długów.** Z drugiej zaś strony Lloyd George jest przygotowany na wypadek, gdyby komisya doszła do przekonania, że plany Poincarego nie mogą się zgodzić z polityką Lloyd Georga, wystąpić z projektem, w którym **Anglia miałaby zaakceptować kontrolę finansów Rzeszy, oraz kontrolę nad nadmierną emisyą banknotów w Niemczech.**

Jednem słowem, można sądzić, że klucz kompromisowy będzie się **opierał na ustępstwach ze strony Francyi w zamian za koncesye angielskie w formie skreślenia pewnych części długów francuskich w Anglii.**

Możliwe do przyjęcia represye.

Londyn. P. A. T. (Havas) (Godz. 22). **Rzeczoznawcy finansowi zakończyli redagowanie sprawozdania.** Sprawozdanie to będzie przedłożone jutro na konferencyi. Wszyscy sprawozdawcy przyszli do porozumienia, że **ze środków, proponowanych przez Poincarego, zastosować można następujące:**

1) Komisya reparacyjna będzie pobierała 26 procent od dewiz zagranicznych, uzyskanych przez Niemcy za eksport towarów. Suma ta dojdzie do około 1200 milionów marek w złocie.

2) Należy zalecić sekwestr na dochody celne niemieckie. Kwota uzyskana tą drogą wyniesie około 300 milionów marek niemieckich **w złocie.**

Pozatem rzeczoznawcy francuscy, belgijscy i włoscy z pewnemi zastrzeżeniami przyjęli projekt opodatkowania niemieckich kopalń węgla, oraz projekt kontroli nad lasami na lewym brzegu Renu.

Sytuacya naprężona.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" cytuje doniesienie „Intransigeanta" z Londynu, podając, że sytuacya w Londynie ukształtowała się w sposób następujący: Stanowisko L. George'a streszcza się w słowach: **„Nie zgadzamy się, aby Niemcy zostały zrujnowane.** Stanowisko Poincarego określone zotało jego powiedzeniem: **Chcemy, by Niemcy wypełniły traktat wersalski i dały nam produktywne zastawy.**

Wobec tej różnicy zdań prezydent Theunis usiłuje pośredniczyć pomiędzy Anglią a Francyą, ale zarówno L. George, jak i Poincare obstają przy swem stanowisku. **Sytuacya stała się naprężona.**

L. George broni Niemiec.

Londyn. (A. W.) Mowa Lloyd Georga, wypowiedziana 8 b. m. na konferencyi, była niejako **obroną Niemiec.** W mowie tej, która miała być odpowiedzią na przemówienie Poincarego, zaznaczył Lloyd George, że Niemcy są zupełnie rozbrojone. Wydały one bowiem już 33.478 dział. Wprawdzie — oświadczył Lloyd George — może tam być ukrytych jeszcze kilka ale napewno nie będą stanowiły one uzbrojenia armii. Z 5.000.000 ludzi, których Niemcy uzbroiły w czasie wojny, pozostawiono tylko 100.000, niezdolnych nawet zaprowadzić porządku wewnątrz kraju. **A zresztą** — mówił dalej L. George — całkowite zniszczenie floty powinno wystarczyć Francyi i przekonać ją że z tej strony nie grozi jej niebezpieczeństwo.

O następstwach francuskich żądań.

Paryż. (A. W.) Zdania dzienników francuskich są podzielone **w kwestyi następstw francuskich żądań.** „Gaulois" twierdzi, że skoro sprzymierzeni jednogłośnie oddali badaniu żądania francuskie, oznacza to sukces stanowiska francuskiego. Natomiast „Petit Journal" stwierdza, że propozycye Poincarega zostały bardzo sceptycznie przyjęte i że **różnice zdań między Francyą a Anglią są bardzo poważne.** Nacyonalistyczna „Actione Francaise" zadaje sobie pytanie, czy przekazanie projektów francuskich komisyi nie oznacza ich odrzucenia. Londyński korespondent „Matina" donosi, że onegdaj wieczorem panowało przekonanie, iż Poincaremu uda się tylko część żądanych zastawów przeforsować.

THEUNIS PRZECIW MORATORYUM.

Londyn. (A. W.) W przemówieniach ministra belgijskiego zaznaczył się wyraźnie kierunek polityki belgijskiej. Theunis zaznaczył wyraźnie, że **Niemcy normalnie mogą płacić,** a tylko pod naciskiem komisyi reparacyjnej zdecydowały się na pożyczkę wewnętrzną. Znamiennem jest, że **Theunis jest przeciwny przyznaniu Niemcom moratoryum,** gdyż to byłoby szkodliwem dla Belgii, z tego powodu, że tegoroczne spłaty mają przypaść Belgii.

Niemcy dostaną morateryum?

Paryż. P. A. T. (Telegr. Comp.) Wedle londyńskiego doniesienia „New York Heralda" **między Lloydem Georg'em a Poincarem przyjść miało do porozumienia** w tym kierunku, że konferencya przekaże wszystkie propozycye komisyi reparacyjnej i da jej **wolną rękę do udzielenia Niemcom moratoryum,** o ileby komisya reparacyjna przyszła do przekonania, że jest to konieczne.

Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł dotąd niema.

Jak się skończy konferencya londyńska?

Londyn. (A. W.) Wedle „Daily Chonicle", organu L. George'a, **nie wiadomo jeszcze, jak się właściwie skończy konferencya londyńska. Poincare występuje na konferencyi więcej jako dyktator, niż jako stawiający propozycye.** Niewiadomo, czy **Francya stanowisko takie zajmuje naumyślnie, by doprowadzić do zerwasia.** Anglia uczyni wszystko, by zapobiedz tej ewentualności.

„Westminster Gazette" twierdzi, że **trudno będzie zażegnać katasrofę,** ponieważ wyrównanie różnic między Francyą a Anglią zdaje się niemożliwe.

Z POLSKIEGO POSELSTWA W PARYŻU.

Warszawa. (A. W.) Poseł polski w **Paryżu,** p. Zamoyski, **wyjeżdża w tych dniach na urlop.** Przyjazd jego do Warszawy nastąpi w połowie września. Zastępuje go radca Wielowieyski.

Zmiany w służbie konsularnej.

Warszawa. (Telef. wł.) Naczelnik wydz. person. w Ministerstwie spraw zagr., **Bobrzyński,** otrzymał nominacyę na konsula w Zagrzebiu. Konsul polski w Królewcu przeniesiony do Kolonii, a do Królewca udaje się p. **Merbinger.** Dotychczasowy konsul gen. w Antwerpii, **Brodzki,** obejmuje w poselstwie przy Kwirynale stanowisko naczelnika wydziału, a na jego miejsce jedzie do Antwerpii p. **Prażmowski,** starszy referent w Min. spraw zagr.

KOMISYA KONTROLNA POLS. PLACÓWEK KONSULARNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) We środę wyjechała do Moskwy **specjalna komisya dla zbadania placówek dyplomatycznych konsularnych w Rosyi.** Przewodniczy tej komisyi naczelnik wydziału konsularnego M. S. Z., p. Malhomme, nadto do komisyi wchodzi 3 przedstawicieli ministeryum spraw zagranicznych i delegaci najwyższej Izby kontroli państwa, ministeryum skarbu i głównego urzędu likwidacyjnego. Pobyt komisyi potrwa przypuszczalnie parę tygodni.

SPRAWA PASA NEUTRALNEGO.

Warszawa. (A. W.) Na skutek domagań się rządu polskiego w powołaniu się na majową uchwałę Rady Ligi narodów, w końcu sierpnia przybyć ma do Warszawy **komisya delimitacyjna Ligi narodów** dla wykonania wspomnianej uchwały, dotyczącej **ograniczeń pasa neutralnego, dzielącego Litwę kowieńską od Polski.** Wbrew przypuszczeniom, na czele tej komisyi nie stanie pułkownik Hardigny.

NIE BĘDZIE ZMIANY GRANIC NA ŚLĄSKU.

Berlin. P. A. T. W sprawie podróży komisyi granicznej na G. Śląsk [illegible] tu o nieznaczne korektury. Dotąd wyznaczono linię demarkacyjną i jej niedomagania mają być usunięte. **Nie może tu być mowy o jakiejkolwiek zmianie granic.**

Rząd sowiecki obrońcą prawosławia!

Warszawa. (A. W.) Ministerydm spraw zagranicznych otrzymało notę sowiecką w odpowiedzi na notę polską, **w sprawie prześladowania katolicyzmd w Rosyi sowieckiej**

Według wiadomości „Kuryera Porannego", nota sowiecka posuwa się do cynicznego zarzutu, że **w Polsce prześladowane jest prawosławie. Rząd sowiecki** występuje jako obrońca prawosławia rzekomo prześladowanego w Polsce.

JAWORZYNA — MNIEJSZOŚCI NAROD. NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł polski w Pradze **p. Piltz, odbył dzisiaj w Ministerstwie spraw zagranicznych konferencyę** z naczelnikiem wydziału środkowo-europejskiego, p. **Łagowskim,** oraz z p. Aszkenazym, celem **omówienia sprawy Jaworzyny, jakoteż mniejszości narodowych na Śląsku Cieszyńskim** pod panowaniem czeskiem.

O ODBIÓR DZWONÓW Z BOLSZEWII.

Moskwa. P. A. T. Minister Olszowski wyjechał do Niżnego Nowogrodu i do Orłowa w sprawie **reewakuacyi** dzwonów. W Orłowie okazało się, że było tam około 1.500 dzwonów przeznaczonych na przetopienie. W swoim czasie, gdy delegacya polska protestowała przeciw wywiezieniu do Orłowa dzwonów, sowiety twierdziły, że wywieziono tam tylko kilka dzwonów. To okazało się nieprawdopodobne. Jest to nowe naruszenie warunków traktatu.

Po pokonaniu licznych trudności, komisya reewakuacyjna polska przejęła w Niżnym Nowogrodzie 300 dzwonów.

KOMUNIKACYA LOTNICZA WZNOWIONA.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje, że z dniem 10 sierpnia b. r. **wznowiono pocztową komunikacyę lotniczą między Warszawą, Wiedniem i Budapesztem.** Przelot w obu kierunkach odbywa się codziennie.

UREGULOWANIE LAT SŁUŻBY URZĘDNIKÓW WE WSCH. MAŁOPOLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo sprawiedliwości — na skutek zażaleń **urzędników we wschodniej Małopolsce,** że władze państwowe **niesprawiedliwie liczą im lata służby,** które zmuszeni byli spędzić pod okupacyą ukraińską — wydało okólnik, normujący tę sprawę. A mianowicie polecono, zgodnie z przyjętymi w innych częściach kraju przepisami, unormować te sprawy, t. j. **liczyć im czas służby od 1 września 1918 r.** Zaś okólnik poleca inne postępowanie wobec tych urzędników, którzy złożyli sami przyrzeczenie rządowi ukraińskiemu, a nadto trudności czyni tym urzędnikom, którzy bezpośrednio po ustąpieniu okupacyi ukraińskiej nie wstąpili do służby polskiej, względnie z własnej winy wstąpienie swe odłożyli na później.

Z wszechrosyjskiej konfer. komunistów.

Wiedeń. (A. W.) „Wiener Morgenztg" w korespondencyi z Rygi podaje: Przy otwarciu **wszechrosyjskiej konferencyi komunistów** oświadczył przewodniczący Kamenew, że **Lenin** zawiadomił go 3 b. m., iż **z powodu dostatecznego wyzdrowienia, ma zamiar objąć ponownie swoje kierownicze stanowisko.**

Na posiedzeniu wygłosił Sokolnikow referat na temat konferencyi genueńskiej i haskiej, w którym zaznaczył, iż konferencyę tę można uważać za **pierwszy krok na drodze do uznania sowieckiej republiki.**

Lenin zdrów.

Londyn. (A. W.) Wedle radiotelegraficznego doniesienia z Moskwy, **Lenin wyzdrowiał już zupełnie** i rozpoczął ponownie urzędowanie.

ESEROWCY BĘDĄ EWENTUALNIE ROZSTRZELANI.

Ryga. P. A. T. (Havas). Najwyższy trybunał w Moskwie wydał wczoraj wyrok w procesie socyal-rewolucyonistów. **Większość ich skazano na śmierć.** Wszechrosyjski centralny komitet wyrok ten zatwierdził, ale wykonanie wyroku będzie wstrzymane. Jeżeli jednak socyal-rewolucyoniści nie zaniechają kroków wrogich przeciw komunistom, wyrok będzie wykonany bezzwłocznie.

Szpiegostwo sowieckie w Europie środk.

Praga. (A. W.) Dziennik praski „Nowa Doba" organ ministerstwa opieki społecznej, donosi, że **siedziba misyi handlowej Rosyi sowieckiej w Berlinie jest ośrodkiem szpiegowskiej organizacyi wojskowej w Europie centralnej.** Kierownikiem organizacyi jest członek sztabu generalnego armii czerwonej, Wasiljew, ukrywający się pod nazwiskiem Otto Schwartz.

Bunty w armii sowieckiej.

Kowno. (A. W.) „Echo Litwy" potwierdza swe dotychczasowe wiadomości **o rozruchach w czerwonej armii** i podaje nowe szczegóły. Rozruchy miały miejsce w Kijowie, Moskwie, Homlu, Kronsztadzie i Pskowie. Przywódcy buntu zostali aresztowani i oddani pod sąd trybunału rewolucyjnego.

Z dnia politycznego.

Jeszcze o strajku poznańskim.

„Rządzić — to przewidywać i zapobiegać", powiedział któryś wielki polityk. Nie okazały tej mądrości nasze władze w Poznańskiem. Już z dawna było wiadome, że Poznańskie jest narażone na najniegodziwszą agitacyę komunistyczną niemiecką, co w połączeniu z zaślepieniem własnego chowu wywrotowców może sprowadzić znaczne niebezpieczeństwo na Wielkopolskę. Nie zapobieżono wybuchowi strajku rolnego, choć usilność w tym względzie była tem bardziej obowiązkiem władz, że agitatorzy posługiwali się hasłem, jakoby „sam rząd życzył sobie strajku, a pochwala go nawet Naczelnik Państwa".

Dwumiesięczne przesilenie gabinetowe nie dodało energii władzom prowincyonalnym. W działaniach ich znać niedołęstwo, w decyzyach zamieszanie.

Taki zastępca starosty w Ostrowie, p. Hartwig, proszony o ochronę wojskową dla ludzi chcących pracować, oraz o ogłoszenie z urzędu, że kłamstwem jest, jakoby władze popierały strajk, odpowiedział, że da ochronę, gdy „zostaną dokonane fakty gwałtu", a sprostowania nie ogłosi „bez zgody strony drugiej".

To znaczy, że ochrona przyjdzie na miejsce już po poranieniu, lub zabiciu kogo, a kłamstwa będą sprostowane, gdy o to poproszą ci, co kłamali. Tak decyduje reprezentant rządu...

Czesi o przygotowaniach wojennych sowietów.

Dzienniki czeskie, posiadające — jak wiadomo — dokładne wiadomości z zaprzyjaźnionej Bolszewii, podają sensacyjne rewelacye o koncentracyi wojsk czerwonych na granicach Polski i Rumunii.

Onegdajsze „Nar. Listy" zamieszczają następujące szczegóły o przegrupowaniach sowieckiej armii:

„Nad granicą polską skoncentrowano trzy czerwone armie, a mianowicie 3-cią, 4-tą i 15-tą i wzmocniono je oddziałem tanków i konnicy Budiennego. Komendantem tej grupy został Tuhaczewskij. Prócz tego do wymarszu na front polski wyznaczono moskiewski pułk gwardyi czerwonej, liczący około 4.000 ludzi.

Przeciwko Rumunii skoncentrowano niemal wszystkie formacye kozaków oraz 47-mą dywizyę piechoty z Saratowa. Na komendanta tej grupy wyznaczono Mocejtitisa.

Analogiczne przygotowania przeprowadził Trockij przeciwko Estonii. Ściąga on również silne oddziały na granicach Turkestanu".

Powyższe informacye zamieszcza również paryska gazeta rosyjska „Dernieres Nouvelles", zaznaczając, że operacye te stoją w związku z planowanym w połowie sierpnia napadem sowietów na Polskę.

Z obcych szpalt.

(Prasa warszawska o uroczystościach krakowskich. — Ś. p. Lucyan Rydel o Piłsudskim i Legionach).

Omawiając Zjazd legionistów w Krakowie „Gaz. Por." pisze o mowie p. Piłsudskiego:

„Karyery Piłsudskiego — nie kwestyonujemy, ale, egzamin życiowy? Nie wypadł on wcale tak świetnie, jak o tem mówi dzisiejszy Naczelnik Państwa. Od pierwszych chwil wojny Piłsudski postawił na kartę zwycięstwo Niemiec i Austryi.

Była to karta podwójnie fałszywa: 1) Niemcy i Austrya nie tylko nie zwyciężyły, ale zostały sromotnie pobite; 2) gdyby Niemcy i Austrya — jak przypuszczał Piłsudski — zwyciężyły, temci gorzej dla nas; los Polski byłby przesądzony; niepodległość pozostałaby w sferze niedościgłych marzeń. Któż byłby dziś tak naiwny, aby po zwycięskich Prusakach spodziewał się niepodległości polskiej? Karta niemiecko-pruska była więc podwójnie fałszywa".

W „Gaz. Warsz." czytamy:

„A gdy przyszła wojna, ukazała się znowu ta sama orkiestra i znowu każdy grał niby odrębną swoją partycyę, wszystkie się jakoś jednak dopasowywały. W tej produkcyi z dźwiękami „Gott erhalte" zlewały się w jakąś całość: „Jeszcze Polska nie zginęła", „Cześć Wam, panowie magnaci", „Jak to na wojence ładnie!" i „Nasz sztandar płynie ponad trony". Każdy z uczestników przysięgał, że gra toż samo, co grał zawsze, dochodził jednak do wyników bynajmniej niezwykłych. Wierny sługa Habsburgów chylił czoła przed mitycznym Rządem Narodowym w Warszawie, wojownik o niepodległość Polski składał przysięgę na wierność Franciszkowi Józefowi i zawierał umowę z niemieckiemi władzami wojskowemi o współdziałaniu. Tak sprzeczne żywioły skupiły się w r. 1914 dla wspólnego czynu i na wykonawcę jego powołały p. Józefa Piłsudskiego. A gdy minęło lat ośm, zebrały się te żywioły znowu w Krakowie i oto p. Fedrowicz, Moraczewski, Okoń i Stapiński krzyczeli jeden przed drugim: „Niech żyje Piłsudski!"

Z prasy krakowskiej najzłośliwszym okazał się „Czas". Zamieścił on w fejletonie „Zapiski ś. p. Rydla o wejściu Strzelców do Królestwa". Czytamy tam, między innemi:

„Po mieście krążą pogłoski i wiadomości straszliwo. Rząd Narodowy, nazywający się oficyalnie Komitetem Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych jest jeszcze ciągle wbrew opinii publicznej — tajnym i konspiracyjnym. Wydał odezwę mianującą naczelnikiem sił zbrojnych p. Piłsudskiego. Kto jest p. Piłsudski? Kto o nim wie? Komu i kto oddaje losy narodowe w najryzykowniejszą dyktaturę? Jaki jest p. Piłsudskiego charakter? Jaka przeszłość? Wtajemniczeni mogą o nim tylko to powiedzieć, że pochodzi gdzieś z pod Kowna, że brał udział w rewolucyi 1905, że w Krakowie tolerowany był przez policyę jako emigrant polityczny, że on to głównie Strzelca zakładał. Jakie jego zdolności strategiczne? Do czego ten dyktator nieznany i ten rząd narodowy w maskach dąży. Nas wszystkich bierze się na wędkę patryotyzmu, wciąga się pod sztandar z białym orłem naszą młodzież, a potem rozwija się nad nią czerwony sztandar. Odrzuciwszy kombatanctwo Strzelec traci wszystkie korzyści. Zrywa z Austryą, która już nie da mu broni więcej, zrywa ze sztabem generalnym, działa samopas, z armii polskiej ma zostać ruchawka, może pokrzyżować zamiary armii i przeszkodą być jej raczej niż pomocą. Po dworach i po wsiach w Królestwie dopuszczają się gwałtów — rekwirują, z rewolwerem w ręku, konie, krowy, żywność, oburzają na siebie chłopów, którzy już odgrażają się cepami. Głośno już o tem, że ta niby armia polska jest wojskiem socyalistycznem i zamiast Polski wszystkich stronnictw, wszystkich stanów, chce wywalczyć „Polską Rzeczpospolitą Ludową" — czy też socyalistyczną. Głoszą zdrajcami wszystkich, którzy za tem strumieniem radykalizmu nie popłyną, na socyalistyczne eksperymenta wojenne dostawać nie będą pieniędzy. Oczywiście Austrya i Prusy pobite przez Strzelca będą musiały rade nierade oddać Galicyę i księstwo tej Rzplitej socyalistycznej. To są ci sami ludzie, co za Kościuszki chlieli insurekcyę zmienić w rewolucyę francuską. Oni potem w 31 roku i na emigracyi gardłowali wśród „potępieńczych swarów", Mickiewicza nazywali zdrajcą, robili zjednoczenia i jak się tam nazywały wszystkie radykalno-emigracyjne kliki. To są ci sami ludzie — tylko polskiego rodu, stawiający partyjne matactwa ponad interes Ojczyzny".

Zaiste prorocze słowo!...

Przed zawarciem konwencyi z Niemcami.

Z poznańskiego Związku Obrony Kresów zachodnich otrzymujemy niżej podane doniesienie w sprawie tak żywo obchodzącej nasze społeczeństwo, a mianowicie w sprawie konwencyi polityczno-gospodarczej, która zostanie ewentualnie zawartą między Polską a Rzeszą niemiecką:

Sprawa zawarcia konwencyi polityczno-gospodarczej z Niemcami budzi w społeczeństwie kresów zachodnich bardzo zrozumiałe jak najżywsze zainteresowanie. Konwencya bowiem zdecydować może o najżywotniejszych sprawach naszych pod względem politycznym, narodowym i gospodarczym. W przeświadczeniu o konieczności współpracy społeczeństwa Kresów zachodnich z delegacyą rządową do rokowań polsko-niemieckich z inicyatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich została stworzona komisya organizacyj społecznych dla spraw konwencyi z Niemcami, w skład której weszli przedstawiciele najwybitniejszych organizacyi gospodarczych: prezes Wielkopolskiej i Pomorskiej Izby rolniczej, prezes Izby handlowo-przemysłowej, prezes Związku Banków, prezes Zjednoczenia Producentów Rolnych, przedstawiciel Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, prezes Zarządu Z. O. K. Z. i szereg kooptowanych przez komisyę kompetentnych jednostek.

Komisya zorganizowała delegacyę, celem przedstawienia rządowi konieczności powołania w skład delegacyi rządowej, prócz rzeczoznawców przedstawicieli Kresów zach., którzyby współpracując z nią, mieli zarazem pewien wpływ w prezydyum na decyzyę delegacyi wraz w tymże stopniu ponosi odpowiedzialność za konsekwencye tychże.

Przeprowadzone dotąd potraktacye z pełnomocnikiem rządu do rokowań polsko-niemieckich, p. min. K. Olszowskim, pozwalają żywić nadzieję, że dezyderaty społeczeństwa Kresów zachodnich zostaną uwzględnione.

Konferencye odbyte z p. Olszowskim w Warszawie i w Poznaniu dały obraz całokształtu problematów objętych programem rokowań, wyjaśniły zasadnicze stanowisko społeczeństwa kresów zachodnich, oraz naszkicowały warunki współpracy społeczeństwa z delegacyą rządową. Podkreślić należy zrozumienie sytuacyi Kresów zachodnich i jak najżyczliwsze stanowisko, zajęte przez pełnomocnika rządu p. Olszowskiego.

Jakkolwiek zgodnie z koniecznością i zasadami przyjętemi we wszystkich państwach nie może Rząd ogłaszać publicznie swego planu akcyi, to jednak fakt kontaktu najwybitniejszych czynników społecznych z delegacyą rządową winien wlać w społeczeństwo spokój, że Jego żywotne potrzeby będą należycie oświetlone i bronione, a stąd delegacya do rokowań polsko-niemieckich winna być otoczona przez społeczeństwo atmosferą zaufania i życzliwości, niezbędnej przy podniesieniu tak ciężkiego i odpowiedzialnego zadania.

Bolszewicy a nasze świętości.

Niszczenie religii każdej chrześcijańskiej leży w programie bolszewików. Już około roku 1905 wykradli i spalili obraz Matki Boskiej Kazańskiej, najbardziej czczony przez lud rosyjski. Około tegoż czasu posłali do Grobu Chrystusowego w Ziemi świętej świecę dynamitową, która dlatego tylko nie spowodowała nieszczęścia, że jej ciężar niezwykły zawczasu obudził czujność strażników Grobu. Przyszedłszy do władzy złupili cerkwie, rozrzucili relikwie tych, których za świętych uważa lud rosyjski. Natomiast stawiają pomniki różnym Marksom i Iskaryotom.

Za to wszystko mają posuszę, głód, czrezwyczajki, ludożerstwo, zarazę, wszy, szarańczę, tyfus, cholerę, dżumę.

Ale dlaczego nas wciągać w tę sarabandę szatańską, kiedy my ani nie chcemy, ani pod żadnym warunkiem nie możemy dać się wciągnąć do niej? Co sowietom do naszych świętości? Co ich obchodzi nasz św. Andrzej Bobola, zabity przez carskie sługi za wyznawstwo wiary katolickiej?

Dla nich profanacya Jego szczątków — to jeden mały epizod w strasznem dziele zniszczenia, które prowadzą. Dla nas zaś jestto sprawa wielkiej wagi i nadzwyczaj bolesna.

Przy sposobności upominania się o zwrot relikwii św. Andrzeja Boboli, należałoby też pamiętać o żądaniu zwrotu cudownego obrazu Matki Bożej, zabranego przez Rosyan z Lesnej na Chełmszczyźnie 1915 r. przy cofaniu się wobec naporu ofenzywy niemiecko austryackiej.

W Lesny, w sprawosławionym klasztorze, była ksienią siostra Aleksandra III. Przy odwrocie zapakowała obraz do automobilu i wywiozła go zapewne do którejś z carskich cerkwi. Czy żądano zwrotu tego obrazu?

KRONIKA.

NOWY WYZYSK ZE STRONY MASARZY I PIEKARZY.

Przed kilku dniami masarze i piekarze krakowscy wnieśli do Komisyi badania cen podanie o dozwolenie im na znaczną podwyżkę cen wędlin i pieczywa. Równocześnie masarze częściowo pozamykali swe sklepy, a także chleba z trudem tylko można było dostać i to po wygórowanych cenach i bardzo lichej jakości. Ponieważ członkowie Komisyi znajdują się obecnie na urlopie, przeto załatwieniem podania zajął się jeden z wydziałów Magistratu, by tymczasowo ustalić ceny aż do powrotu członków Komisyi. Ustalone nowe ceny, po których będziemy nabywać pieczywo, przedstawiają się następująco: 1 kg. chleba jasnego podwyższono z 225 na 250 mk., 1 kg. ciemnego ze 185 na 210 mk., bułka 6 dkg. z 21 na 23 mk. Ceny wędlin, podobnie jak ceny chleba, podskoczyły również niesłychanie do góry. I tak: podwyższono 1 kg. szynki surowej z 960 na 1200 mk., gotowanej z 1100 na 1360 mk., kiełbasy siekanej i mięsa siekanego z 780 na 920 mk., krajanej z 960 na 1200 mk., wędzonki z 980 na 1220 mk., sadła z 1300 na 1680 mk., smalcu z 1560 na 1900 mk., zaś bilu z 1160 na 1440 mk.

Niesłychaną tę podwyżkę tłómaczą masarze wielkim wywozem nierogacizny na Górny Śląsk, skutkiem czego tego towaru na tutejszej targowicy nie można dostać. Tymczasem w ostatnią niedzielę właśnie z targowicy miejskiej wyjechał z Krakowa do Mysłowic wielki automobil ciężarowy, naładowany wieprzami. Jak się dowiadujemy, pozwolenia na wywozy tego rodzaju udzielały dotąd organa akcyzy miejskiej za przyzwoleniem województwa krakowskiego. Obecnie postanowiono utworzyć komisyę, któraby regulowała wywóz nierogacizny w tych wypadkach, gdyby jej był nadmiar dla Krakowa.

Kraków, 11 sierpnia.

SPRAWA LOKATORÓW. W dniu 1 b. m. odbyło się w Domu Katolickim przy ul. Andrzeja Potockiego zgromadzenie lokatorów, w celu zastanowienia się nad położeniem ze względu na zamierzoną reformę przepisów o ochronie lokatorów. Po wyczerpującym referacie Dra I. Windakiewicza, postanowiono przystąpić do zorganizowania Stowarzyszenia lokatorów i w celu opracowania statutów wybrano komitet.

W dalszym ciągu uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye: Zebranie lokatorów wyraża zdanie, że uchylenie ochrony lokatorów, choćby częściowe, może wywołać wstrząśnienia gospodarcze, których doniosłości nie można przewidzieć, a przeto: 1. protestuje przeciw częściowemu uchyleniu ochrony lokatorów przez dozwolenie zawierania dobrowolnych umów, gdyż stosunki nie są normalne i ogólne położenie jest trudniejsze, aniżeli było przy wydaniu ustawy o ochronie lokatorów;

2. protestuje przeciw przerzuceniu całego wynagrodzenia stróża na lokatora, gdyż jest to układaniem rachunku bez gospodarza i może prowadzić do nadużyć;

3. rozszerzenie prawa wypowiedzenia na rzecz właściciela uważa za możliwe w tym tylko wypadku, jeżeli właściciel mieszkania koniecznie potrzebuje i dostarczy lokatorowi innego równowartościowego mieszkania, a nadto poniesie koszta przeprowadzki, gdyż inaczej lokatorzy byliby narażeni na szykany i byliby zmuszeni do godzenia się na wygórowane czynsze;

4. uznaje konieczność podwyższenia komornego i przyspieszenia wydania nowej ustawy, gdyż inaczej życie przejdzie do porządku dziennego nad przestarzałą ustawą, co może wywołać brak poszanowania prawa;

5. wyraża życzenie, aby uproszczono obliczenie opłat dodatkowych (art. 5 ust.), w szczególności, aby dozwoloną z tego tytułu podwyżkę oznaczono procentowo w stosunku do czynszu i aby dozwoloną podwyżkę co pewien czas poddawano rewizyi;

6. wyraża zapatrywanie, że sprawę remontu zniszczonych domów należy traktować oddzielnie i że na remont należy utworzyć osobne fundusze miejscowe przy pomocy państwa. — Memoryał powyższych rezolucyi będzie przedłożony Sejmowi.

ZEBRANIE STRONNICTWA CHRZEŚC. DEMOKRACYI. Przypominamy, iż zebranie Chrześc. Demokracyi odbędzie dziś (piątek) w sali Domu związkowego przy ul. Potockiego l. 11, o godz. 7 wieczorem, z referatem p. Ziołowskiego: „Ordynacya wyborcza do Sejmu i Senatu". Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

PREZYDENT MIASTA FEDEROWICZ w dniu dzisiejszym wyjechał z Krakowa na kilkutygodniowy urlop. Zastępować go będą w czynnościach wiceprezydenci miasta.

POMOC DLA AKADEMIKÓW. W dalszym ciągu złożono na ręce wojewody krakowskiego Dra K. Gałeckiego następujące datki na cele Komitetu Opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie: Zakład kredytowy miast małopolskich w Krakowie 100.000 mk.; Zjednoczenie kupieckie dla zakupu towarów Stow. z ogr. poręką w Krakowie 25 000 mk.; Henryka Francka Synowie (Skawina) 10 000 mk.; Fabryka produktów chemicznych Libau (Podgórze) 5000 mk.; Dyrekcya państw. zawodowej szkoły ślusarskiej (Świątniki Górne) 3100 mk.; Urząd parafialny w Tyńcu, pni Lucyna Hallerowa (Polanka Haller), Marek Jaskuła (Radziszów), Ignacy Lesikowski (Kopanie ad Konary) i ks. Luraniec po 1000 mk.; Zwierzchność gminna w Prokocimiu 540 mk; Zwierzchność gminna w Soboniowicach 300 mk.; wreszcie Zwierzchność gminna w Gaju i Passendorfer z Kobierzyna po 200 mk. Oprócz darów w naturze, wartości około 3 i pół miliona, z dotychczas zebranemi składkami razem w gotówce 10,674.182.50 f.

WALKA Z CHOROBAMI ZAKAŹNEMI. Miejski Urząd zdrowia w Krakowie, ze względu na wypadki cholery, jakie zdarzyły się w ostatnich dniach w Zamościu, by przeciwdziałać możliwości zawleczenia epidemii do Krakowa, zarządził daleko idące środki ostrożności. Przedewszystkiem kładzie on nacisk na gruntowne czyszczenie miasta i posypywanie ścieków ulicznych, oraz miejsc postoju koni i ustępów publicznych proszkiem wapiennym. Także będą poddane ścisłej kontroli podwórza domów, a niestosujący się do przepisów będą pociągani do surowej odpowiedzialności. Również na dworcach krakowskich przedsięwzięto odpowiednie środki zapobiegawcze.

POPIS PŁYWACKI. Oddział wychowania fizycznego w Krakowie Y. M. C. A. urządza w sobotę, t. j. 12 b. m., o godz. 4 po południu popis pływacki w pływalni Parku Krakowskiego. Bilety do nabycia przy wejściu do pływalni.

SPROSTOWANIE. W artykule pod tyt. „Echa niedawnych dni", umieszczonym we wczorajszym numerze, wypadł jeden wiersz, co zmieniło nieco tok treści, a mianowicie w środku tego artykułu, zamiast: „W niedzielę za 6 sierpnia", ma być: „Tego samego wieczoru, już po 24 godzinie, a więc właściwie w niedzielę 6 sierpnia, nad ranem".

WŁAMANIE. Do mieszkania p. Maryi Ganczarzowej przy pl. Maryackim 5, włamali się nieznani sprawcy i skradli garderobę męską, wartości 200.000 mk.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe do gazowni miejskiej, gdzie Józef Pichlas, pomocnik ślusarski (lat 17) doznał zmiażdżenia lewej stopy. Podczas wytwarzania gazów koło rozpędowe wciągnęło nieszczęśliwego w tryby maszyny. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala.

ARESZTOWANIE BANDYTY. Onegdaj wieczorem dano znać z Pychowic do policyi krakowskiej, że w tamtejszej karczmie toczy się walka między kilkoma osobnikami. Na miejsce wypadku przybyły organa policyjne samochodem. Opryszki, widząc zbliżający się samochód, zbiegli. Śledztwo stwierdziło, że bitka wywołana została przez nieznajomych ludzi, którzy podczas zamieszania skradli właścicielowi karczmy 270.000 mk. Gdy policya wracała do Krakowa, napotkała na gościńcu jadącego z rzeczami, poszukiwanego od dłuższego czasu przez sąd znanego bandytę, Susułę. Aresztowano go i odstawiono pod Telegraf.

UJĘCIE MORDERCY. W jednej ze wsi pod Krakowem aresztowano 20-letniego Wojciecha Gomółkę pod zarzutem morderstwa, dokonanego na osobie Anny Gomółkowej, jego bratowej. Gomółka popełnił morderstwo na tle miłosnem.

Z wędrówek po kraju.

Wycieczka na Wołyń.

(IV.) Z Ożenina, stacyi kolejowej, do Ostroga jedzie się końmi blisko 12 kilometrów. Droga licha, przerywana kałużami rozległemi. Miasto Ostróg nad Horyniem, to jedna z najstarszych siedzib polskich, mówiąca brzmieniem samem o polskości. Ostróg, Ostroróg, Ostrożek i Ostrorożek — to wyrażenia przekonywujące nas, że pojęcia warowności były u nas silnie wykształcone jeszcze przed średniowieczem, a zatem Scharfenstein i Scharfeneck — to tylko tłómaczenia obce.

Ostróg już w XI. wieku był głośny i wielki, bo wspomina o nim Nestor, że dostał się księciu Dawidowi Świętosławiczowi. Już wtedy musiał być Ostróg Stary i Ostróg Nowy, jak z tego czasu pochodzi Starogród i Nowogród. Jeżeli nie mówimy Ostroh, lecz Ostróg, jeżeli nie wymawiamy h o r o d, lecz g r ó d, nie h o r o d n i a, lecz g r o d z i e ń, to w takim razie nie H o r y ń, lecz g o r z e ń jest brzmieniem pierwotnem, które zruszczone potem przeszło do języka naszego.

Miasto dzisiejsze na pozór posiada bardzo mało oznak starożytności, bo przebudowywane wielokrotnie, zwłaszcza w czasach ostatnich, nie zachowało po budowlach miejskich zgoła nic, coby się wiązało z tradycyą. Prof. Łuszczkiewicz w r. 1886 widział jeszcze attyki polskie po kamienicach, których nie odrysował. Szkoda to nieoceniona, ponieważ nic z nich nie ocalało do dzisiaj. Domostwa, wyłącznie żydowskie, są doskonałym obrazem bezwartości dzisiejszych. Wszystko brzydkie, wstrętne, bez ładu i składu, stara się naśladować budowle obce, w istocie rzeczy objawia brak poczucia i smaku. Mówi się tak wiele i tak często u nas o wpływie sztuki obcej, a na każdym kroku jaskrawo to stwierdzamy, iż tylko rzeczy stare, prawie nieznane i dzieła wręcz nie dotknięte tym wpływem coś są warte i zachwycają nas rzetelnie. Stąd to pochodzi, iż Krzemieniec ocalony jak skarbnica dla architektury polskiej, zaś Ostróg, ustawicznie pożarom podległy, tracił raz po razu i dziś nic nie zdradza.

Szczególnie haniebnie zapisał się w tym względzie r. 1648, kiedy dzicz kozacka pod wodzem Chmielnickim pastwiła się ślepo nad miastem polskiem. Ocalało z czasu tego tylko to, co ani spalić, ani zburzyć się nie dało. Zabytkiem takim sam zamek tak zwany g ó r n y, czysto obronny, gdyż właśnie ze zamku d o l n e g o właściwie mieszkalnego, zatem po części drewnianego, nic nie przetrwało. Zamek Ostrogski początkiem swoim sięgać może czasów bardzo odległych, przerabiany w średniowieczu zdradza się wpływem sztuki ostrołucznej na kościele zamkowym, nazywanym później cerkwią, a dziś będącym cerkwią prawosławną. Wszystkie mury zamkowe odznaczają się tem, że są budowane wiązaniem p o l s k i e m czyli g o t y c k i e m, jakie razem z łukiem ostrym nie może odnosić się do ręki włoskiej, która nie lubiła nigdy gotyku.

Kościół zamkowy w Ostrogu, przed dodaniem apsyd w wieku XVI., musiał być obrazem najdoskonalszym założenia p i ę c i o k o p u l a s t e g o. Przeróbka ta w stylu ostrołucznym pochodzić musi z połowy wieku XV., kiedy to po napadzie Tatarów w r. 1443, książę W a s y l K r a s n y zabrał się do odbudowy. Stąd to wytłómaczyć można podobieństwo architektury wewnętrznej i zewnętrznej pomnika tego do architektury gotyckiej polskiej w sposób uderzający.

Perłą przepiękną i przecenną, to baszta zamkowa, znana z obrazków licznych i zdjęć fotograficznych czasów ostatnich. Zowie się ona n o w ą, a zatem pochodzi niewątpliwie z czasów Konstantego księcia Ostrogskiego. Prof. Łuszczkiewicz w koronce attyki jej widzi coś arabskiego, inni dopatrują się tu wpływów włoskich, dalsi chcieliby znaleźć sztukę niemiecką lub flandryjską nawet, a tymczasem jestto jeden z wielu okazów, czem jest dzieło a r c h i t e k t u r y p o l s k i e j, zdala właśnie od zachodu. Najważniejszem to, że dzieła podobnego nie posiada żadna sztuka obca, jak nie może się Europa wykazać r o n d l e m podobnym, jak ten, który mamy przy bramie Floryańskiej w Krakowie.

Rondel bramy Floryańskiej w Krakowie i ta baszta okrągła zamku Ostrogskiego — to przykłady znakomite, jak wysoko stała u nas sztuka warowna wieku XV. i XVI. w znaczeniu wojennem i artystycznem. W murach zamku właściwego, opodal kościoła pięciokopulastego mieści się dziś muzeum dość ciekawe, rozmieszczone na dole i na piętrze.

Do obrony miasta i zamku należały bramy okazałe, z których ocalały dwie, a mianowicie brama Ł u c k a oraz brama Z a r w a ń s k a, czyli Tatarska. Tamta pierwsza jest lepiej dochowaną i zbliża się układem murów znowu do rondla bramy Floryańskiej, z tą różnicą, że ta ostatnia w duchu średniowiecznym, a brama Łucka w stylu odrodzenia polskiego, Z y g m u n t o w s k i e g o.

W czasach dawnych każdy gród polski broniony był przygródkami czyli podgrodziami. Rolę przygródka takiego dla warowni Ostroga odgrywał M i ę d z y r z e c z, gdzie przechował się zabytek niezmiernie wielkiej wagi dla sztuki polskiej. Jestto kościół i klasztor Franciszkanów. Prawdą, iż ks. Janusz Ostrogski z początkiem wieku XVII. przerabiał te mury na klasztor polski — nie da się wszakże zaprzeczyć, że mury budowli obronnych musiały tu istnieć od wieków. Nazwa Międzyrzecz mówi o duchu staropolskiej obrony naszej pomiędzy rzekami. Tu, gdzie Zbyteńka wpado do Wilii, na małem wzgórzu, istnieć musiał przygródek, posiadający swój zamek mieszkalny, kościół własny, mury okalające ze strzelnicami i baszty narożne. Założenie ściśle średniowieczne, chociaż dzisiaj widok ogólny tchnie sztuką znakomicie wykształconą w epoce Zygmuntowskiej. Są tu sklepienia po salach bardzo ciekawe, obramienia okien piękne, odrzwia bogate i przykłady zdobnictwa na gipsie. Baszty narożne mają attyki, przypominające cokolwiek attyki lwowskie. Kościół w założeniu jest całkowicie podobny do cerkwi zamkowej w Ostrogu, ma bowiem także pięć kopuł, z których środkowa największa i najwyższa, boczne mniejsze i niższe. Dzisiaj i tu taj sobór prawosławny. Kopuły Ostroga są złocone po odnowieniu zabytku przez rząd rosyjski, jak kopuły Poczajowa. Przypuścić można, że i kopuły Międzyrzecza były z ł o t e, jak to mówią o tem opisy dawne, najdawniejsze. Wzmianka Nestora o setkach kopuł złotych Kijowa — to obraz bogactwa staro-dawnego, z którym łączyły się kopuły np. baszt zamku Żółkiewskiego. I kopuła kaplicy Zygmuntowskiej w Krakowie jest wynikiem upodobania naszego od czasów najdawniejszych.

W Ostrogu musiało być więcej kościołów pięciokopulastych, bo do dziś dnia przechowała się nazwa cerkwi P i ą t n i c y na przedmieściu Bielmaż. Zdaje się, że były pierwotnie cztery przedmieścia Ostroga i każde przedmieście miało swoją P i ą t n i c ę. Wszystkie cerkwie ruskie, dziś o trzech kopułach, są przekształceniem założenia pięciokopulastego, najstarszego na wschodzie.

Prof. Dr Zubrzycki.

DWUNASTOLETNI „PRAKTYKANT" ZŁODZIEJSKI. Ruchoma straż kolejowa przytrzymała na kradzieży węgla w pociągu towarowym na przestrzeni Łobzów—Kraków 12-letniego Józefa Borowskiego z Krowodrzy. Spólnicy aresztowanego zbiegli.

Z Polski i ze świata.

BOHATERSKI CZYN POLICYANTA. Z Warszawy donoszą: Posterunkowy, Jan Koperkiewicz, pełniąc wczoraj służbę w ul. Puławskiego, zauważył dwoje drobnych dzieci, zabawiających się najspokojniej na torze tramwajowym w chwili, gdy wóz tramwajowy nadjeżdżał z szaloną szybkością. Nie namyślając się ani chwili, Koperkiewicz wpadł na szyny, pochwycił dzieci i odrzucił je na bok, ocalając im życie, sam jednak nie zdążył usunąć się w porę. Uderzony przez tramwaj, runął na ziemię i dostawszy się pod deskę ochronną, był wleczony przez kawałek drogi. Potłuczonego i poranionego odwieziono do szpitala. Na szczęście dzielnemu temu człowiekowi nie grozi utrata życia, ani kalectwo.

ROZSTRZELANIE ZDRAJCY. Wyrokiem sądu wojskowego w Warszawie skazany został kapitan intendantury, Henryk Terk (żyd) za zbrodnię szpiegostwa i oszustwa na karę śmierci przez rozstrzelanie. Po zatwierdzeniu wyroku przez Naczelnika państwa dnia 9 lipca b. r., bezpośrednio przed wykonaniem wyroku, począł skazaniec symulować chorobę umysłową, wobec czego oddano go na obserwacyę lekarską. Po miesiącu stwierdzono symulacyę, wobec czego wyrok wykonano onegdaj w Warszawie.

MORDERSTWO POD ŻYRARDOWEM. Za jedną z wil pod Żyrardowem, na kartoflisku, znaleziono we wtorek rano zwłoki zamordowanego mężczyzny. Stwierdzono, że był to 32-letni Kazimierz Koźbiała, mieszkaniec Żyrardowa, trudniący się handlem. Wieczorem dnia poprzedniego wybrał się był w towarzystwie swego kolegi, Franc. Wiśniewskiego, w podróż do Włocławka po towary. O godz. 8-mej widziano Koźbiałę w towarzystwie dwóch innych mężczyzn, i ci prawdopodobnie zamordowali go, oczywiście w celach rabunkowych. Wiśniewski, który — jak się zdaje — był z nimi w zmowie, tak dobrze się gdzieś ukrył, że policya nie była dotąd w stanie odszukać go.

WYSTAWA SZTUKI PODCZAS TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE. Zarząd II Targów Wschodnich udzielił Towarzystwu Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie na urządzenie wystawy malarstwa i rzeźby odpowiedni lokal w obrębie Targów, a mianowicie siedm pokoi w nowym pawilonie centralnym, a to wraz z pozwoleniem pobierania osobnej opłaty w kwocie 200 mk. za wstęp na tę wystawę.

ODJAZD HALLERCZYKÓW. Dnia 4 b. m. odpłynęła z Gdańska jedna z ostatnich partyi Hallerczyków wraz z rodzinami, ogółem 1045 osób. Następne partye mają wyruszyć dnia 17 b. m. i 5 września.

AMERYKANIN O TEATRZE EUROPEJSKIM. Mr. Edgar Selwyn, dyrektor jednego z amerykańskich teatrów, który niedawno powrócił z podróży naukowej po Europie, opisał swe wrażenia w londyńskim „Timesie", traktując w nich europejską sztukę teatralną naogół dość lekceważąco. Zdaniem jego, wszystkie wybitniejsze sceny, zarówno we Francyi, jak i Anglii, ogarnął zastój. Brak nowych myśli i idei, brak wybitniejszych pisarzy dramatycznych i aktorów, spowodowały, że dzisiaj Ameryka tak, jak na innych polach, i pod tym względem prześcignęła Europę, z której kiedyś czerpała swe idee: uczeń przewyższył mistrza.

PODARUNKI AMERYKAŃSKICH CZŁONKÓW KONGRESU. W amerykańskim Kongresie utrzymaną jest od dawna tradycya, że każdy z posłów na wstępie do Izby poselskiej, czy do senatu, otrzymuje, oprócz niezbędnych materyałów pisarskich, wiele innych drobiazgów. Przedewszystkiem otrzymuje coś w rodzaju manierki kieszonkowej — zapewno tradycyjna pozostałość z czasów, gdy jeszcze między rządem amerykańskim a alkoholem nie wykopano przepaści. — Dzisiaj niejeden z posłów zapewne nie bardzo wie, co ma zrobić z otrzymaną flaszką, która bądźcobądź przedstawia wartość około 10 dolarów, a to ze względu na kosztowną, skórzaną oprawę. Dalej należy tu scyzoryk, talia kart, etui z przyborami do manicure i t. d. Co roku wreszcie w okresie świątecznym otrzymują opsłowie po trzy skrzynki: z jodłowego, dębowego i cedrowego drzewa. Jeden z weteranów Kongresu, p. John Cannon, który już od 40 lat zasiada w Izbie poselskiej, uskładał sobie piękną kolekcyę 1200 takich skrzynek.

Ze spraw wojskowych.

ŚWIĘTO PUŁKOWE. W dniu 15 sierpnia b. r. obchodzi II pułk lotniczy po raz pierwszy święto pułkowe, które rozpocznie się Mszą polową na lotnisku w Rakowicach o godz. 10.30 rano. O godz. 9 wieczrem odbędzie się raut z tańcami, urządzony w salach Kasyna II pułku lotniczego w koszarach im. Chodkiewicza.

WYNIK STRZELANIA KONKURSOWEGO. Dnia 5 b. m. odbyło się w obecności Naczelnika państwa strzelanie konkursowe oficerskie na strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej. W strzelaniu, w którem udział brały wyłącznie panie, pierwszą nagrodę otrzymała p. Swobodowa, drugą zaś p. Krysakowska. W strzelaniu oficerskiem rozdano następujące nagrody: I por. Br. Fabjan, II urzędnik wojskowy Bol. Sosnowski, III por. Wl. Koncewicz, IV kapit. Fr. Wiertak, V por. J. Frenkwała, VI rotmistrz Wł. Segda, VII rotm. Fr. Łudasiewicz, VIII por. J. Mandrelewski, IX podpor. J. Wajda, X por. J. Tobianowicz.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3352-gą Anastazy Froncz w Krakowie; 3353-cią Zygmunt Ruebenbaner, Kaliszany, Poznańskie: 3354-tą rodzina Zemanków, Kraków; 3355-tą z okazyi imienin pułk. Wład. Czechowicza — oficerowie i urzędnicy wojsk. sądu okręg., Grudziądz, 27 czerwca 1922 r.; 3356—3358 (3 cegiełki) powiat Chełmno, Pomorze; 3359-tą pamięci Dziuni Klimkównej z Krosna — rodzice; 3360-tą M. A. J. Siedleccy; 3361-szą Kółko Strumieńskie P. T. P.; 3362-gą parafianie z Jankowic Radomskich: 3363-cią Biskup podlaski i Seminaryum podlaskie im. Benedykta XV; 3364-tą duchowieństwo dyecezyi podlaskiej; 3365-tą duchowieństwo dekanatu łakowskiego dyecezyi podlaskiej — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wb. KS. J. K. w Popkowicach. Za słowa uznania serdecznie dziękujemy. O poruszonej w liście Wb. Ks. sprawie będziemy pisali przy końcu bieżącego miesiąca.

Z teatrów krakowskich.

TEATR „OPERETKA" PRZY UL. RAJSKIEJ. Dziś premiera sensacyjnej operetki Stacha p. t. „Piękne Krakowianki", w wykonaniu p. Bańkowskiej, Winiaszkiewicza, Wiśniewskiego i Szafrańskiej. Dopełni programu „Dama w czarnym szalu" W. Rapackiego. „Divertissement" w nowym układzie.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w piątek, E. D'Alberta „Zamarłe oczy", jedna z najwspanialszych i najbardziej melodyjnych oper, która na poprzednich dwóch przedstawieniach wywołała olbrzymi sukces. Jutro, w sobotę, „Żydówka", w której wystąpi gościnnie p. J. Zacharska, primadonna opery lwowskiej, w roli Racheli, a nadto p. Sobierajski odśpiewa partyę Eleazara w języku polskim, wyuczając się jej specyalnie dla Krakowa.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 11 b. m.: „Zamarłe oczy" op. D'Alberta.
Sobota 12 b. m.: „Żydówka" opera Halevy'ego.

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.

Piątek 11 b. m.: „Piękna Krakowianka", operetka Stacha i „Dama w czarnym szalu" W. Rapackiego.

Słów kilka o kwestyi teatralnej w Polsce.

Jak wiadomo, teatry polskie przechodzą teraz gwałtowne przesilenie. Złożyły się na to rozliczne powody: konkurencya teatrów świetlnych, zubożenie dawnej inteligencyi, a niedokształcenie „nowobogackich", wogóle ciężkie czasy, brak poważnej produkcyi dramatopisarskiej i niedowarzone eksperymenty ekspresyonistyczne w literaturze. Dodać trzeba do tego obniżenie poziomu gry aktorskiej, jako naturalny i konieczny skutek przełomu w uświęconych dotąd tradycyą zwyczajach angażowania aktorów oraz skutek oparcia tej całej sprawy o system, który dziś coraz bardziej reguluje stosunki zarobkowe, tj. o system stowarzyszeń pracowników.

Z chaosu bezwątpienia wyłoni się kiedyś, może niezadługo, nowy teatr, prosperujący w bardzo pomyślnych warunkach. Przyjdzie czas, że kino wyczerpie już wszystkie swoje ograniczone efekty pożarów, powodzi, gonitwy na koniach i w automobilach, niebezpieczeństw od dzikich zwierząt i jeszcze dzikszych ludzi, ciemnic, przepaści, eksplozyi itp., a dalsze przerabianie powieści choćby najznakomitszych, oraz scen historycznych na obrazy kinowe wzbudzi raczej tęsknotę za pełnią wrażeń artystycznych, t. j. za żywem słowem.

Równocześnie podniesie się wykształcenie ogółu, stosunki ekonomiczne jakoś się ureguluja, nowa epoka w dziejach polskich sprowadzi też nową epokę w literaturze, która wydawać będzie dzieła wielkie, silnie poruszające zainteresowanie ogółu, a także ureguluja się stosunki zawodowe artystów dramatycznych, dziś tak wielkim fluktuacyom podlegające.

Wspomnieliśmy, że nieustalone stosunki stowarzyszeń artystycznych mogą przejściowo wpływać na obniżanie poziomu gry aktorskiej, gdy zwątlało dawne tempo konkurencyi, a nie wyrobiła się jeszcze gwarancya postępu, jaką kiedyś dawać będzie nacisk, wywierany w obrębie samych stowarzyszeń na stowarzyszonych pracowników, nie wyrobiły się formy tego nacisku, cenzus wymagany do przynależności, może nowe formy coraz wyższego kształcenia się w artystycznym zawodzie.

Na razie mamy trochę zwykłej stowarzyszeniowej biurokracyi, trochę fermentu, trochę mgławicowego tworzenia się nowych form bytowania artystycznego i postępu, krótko mówiąc, zaczątki nowych stosunków.

Widać sami artyści odczuli potrzebę, by do organizacyi zarobkowej dodać organizacyę nowych warunków kształcenia się w zawodzie, jak o tem świadczy komunikat Związku artystów, który onegdaj „Głos Narodu" umieścił.

A więc „sursum corda!". Wszystko pozwala przypuszczać, że wielki okres polskiej sztuki dramatycznej zbliża się. A wówczas pokaże się, że „kina" na dalszą metę nie zaszkodziły, ale pomogły teatrom, bo wychowały całe rzesze ludzi żądnych widowisk — ludzi, których w końcu jednostajności kinowe znudziły tak, że hurmem przejdą do teatrów.

W. W. Antoniewicz.

Z opery miejskiej.

„Zamarłe Oczy" — Eugeniusza d' Alberta.

Wystawiona przed dwoma laty jako ostatnie dzieło autora „Nizin" d' Alberta, opera ta stworzyła nowy typ opery nowoczesnej, zużytkowujący dorobek impresyonizmu francuskiego. Z chwilą, gdy opera Wagnerowska rozwija do szczytu technikę motywu przewodniego, stwarzając idealny kompromis między słowem a jego muzycznem ujęciem, opera d' Alberta przenosi punkt ciężkości na muzykę samą i czyni ją osią zainteresowania, której ilustracyą plastyczną jest akcya sceniczna.

Muzyczna strona opery składa się z szeregu impresyonistycznych obrazów, o subtelnej, a wyrazistej barwie dźwiękowej i jasnej konstrukcyi tematycznej, które tłomaczy często tylko mimiczna gra artystów, jak radość Myrtokle z odzyskania wzroku, spotkanie z Galbą itp. Że kompozytor mógł rozwinąć ten rodzaj muzyczny — lwia część możliwości leży w pięknem librecie Eversa, które rozpada się na 2 akty, ujęte w ramy symbolicznego prologu i epilogu. Akcya rozgrywa się w niedzielę Palmową podczas oczekiwanego wjazdu Chrystusa Pana do Jerozolimy, przed pałacem rzymskiego dostojnika Arcesiusza. Dziewczęta służebne nabierają wodę w krużę i opowiadają o cudotwórcy Chrystusie, któryby mógł ich ociemniałej pani wzrok przywrócić. Greczynka Myrtokle utraciwszy wzrok w dziecinnym wieku, nie zna swego ubóstwiającego ją męża, nie zna jego odrażającej powierzchowności i kocha go tylko obrazami, jakie w jej wyobraźni jego mityczne opowiadania wywołują. Bajka o Erosie i Psyche każe go jej wyobrażać jako urodziwego młodzieńca szlachetnej postawy. Ideał ten spełnia jednakowoż przyjaciel Arcesiusza, Galba, który gorąco kocha Myrtokle. Jak długo jednak Myrtokle nie może widzieć tego porównania, Arcesiusz spokojnym jest o uczucia swego przyjaciela. Myrtokle jednak gorąco pragnie przejrzeć i gdy środki syryjskiego czarodzieja zawiodły, daje się nakłonić swej zausznicze, wiernej Arsinoe i zwrócić do Chrystusa z błagalną prośbą o przywrócenie wzroku. Słychać gwar nadciągających tłumów, spieszy ludność tłumnie z palmami na powitanie cudotwórcy. Myrtokle z ufnością dziecka błaga Pana o wzrok i odzyskuje go. Cud radością przejmuje rzesze, radość przepaja słoneczną atmosferę parku i radosny hymn szczęścia, młodości i poczynającej się nowej wiosny życia śpiewa uzdrowiona Myrtokle. Zapomina ostrzeżenia złowróżbnego, którem ją Chrystus przestrzegał, iż nim jeszcze słońce zajdzie, będzie go błagać o odebranie łaski widzenia. Z gorączkową niecierpliwością wygląda powrotu męża, by nową snuć przędzę miłości.

Druga scena przenosi nas do wnętrza pałacu, gdzie w cieniu wyniosłych kolumn spotykają Arcesiusz i Galba nowinę o uzdrowieniu Myrtokle. Biedny Arcesiusz! Pierzcha jego sen miłosny, widzi, iż prawda rzeczywistości zagasi bezpowrotnie jego szczęście i gdy wbiega żona, kryje się w cieniu wodotrysku. Rozpromieniona Myrtokle bierze urodziwego Galbę za męża i przez chwilę ważą się w milczeniu losy zakochanych, a tylko muzyka śpiewa za nich upojny hymn miłości. Lecz nieruchomość Galby, niezrozumiana przez Myrtokle, powoduje jej ustne wynurzenia, iż uniesiona zarzuca mu ręce na szyję. Śledzi parę zakochanych zazdrosny nieszczęśnik Arcesiusz i w szale bólu, w rozpaczy klęski niepowetowanej rzuca się na przyjaciela Galbę i dusi w paroksyźmie wściekłości. Przed radosnemi oczyma Myrtokle rozegrał się dramat, na jej czystą duszę zbudzonego dziecka padł całun zbrodni, światło jej wyśnionego życia-bajki zgasiła prawda rzeczywistości. Lecz jeszcze jedna ją czeka klęska — świadomość, że tym potworem jej własny mąż. I tu załamuje się linia jej n o w e g o ż y c i a. Nie chce go bliżej poznać, gdy ono jest tak straszne, lepiej pozostać w dawnym zaklętym kraju baśni i śnionego czaru, lepiej żyć własną tylko złudą uczucia, niźli jego rzeczywistością. „Bo najpiękniejszą ze wszystkich miłości jest jeno miłość, która jest tęsknotą". Idzie naprzeciw palących promieni zachodzącego słońca, wytęża odzyskany wzrok w oślepiającą ich białość i w przeszywającym bólu z dobrej woli ślepnie, ślepnie, by żyć dalej w słońcu poezyi i piękna swej duszy. Oto treść obrazu scenicznego. A jego ramy? Wynikłą z ukochania własnego wnętrza, mistyczną miłość piękna symbolizuje Evers owieczką, którą pasie Dobry Pasterz. Lecz jedna wyłamuje mu się ze ścieżek stada, biegnie własną dróżką. Stroskany Pasterz zostawia stado dla poszukiwania zaginionej. Oto prolog. A gdy Myrtokle dobrowolnie przyjmie przeznaczony jej krzyż, gdy wróci do jej wyznaczonej ścieżki życiowej, wraca w epilogu Dobry Pasterz ze znalezioną owieczką, wraca radosny z odnalezionej zguby.

Muzyczną stronę omówimy w następnym numerze.

Dr Melania Grafczyńska.

Ze sportu.

Wyścigi w Przemyślu.

Dnia 12 i 13 sierpnia b. r. odbędą się konkursy hippiczne w Przemyślu, na placu ćwiczeń „Wilcze" z programem następującym:

Dzień pierwszy: 1. Konkurs lekki dla oficerów. 2. Jeu de barre dla podoficerów. 3. Championat skoku na wysokość. 4. Bieg myśliwski dla podoficerów.

Dzień drugi: 1. „Military" jazda do przeszkody dla oficerów. 2. Konkurs dla podoficerów. 3. Konkurencya karabinów maszynowych. 4. Konkurs cięższy dla oficerów. 5. Bieg myśliwski dla oficerów.

TELEGRAMY.

Strajk rolny w stanie likwidacyi.

Poznań. P. A. T. Jak donoszą dzienniki, ze wszystkich powiatów, objętych strajkami rolnymi, nadchodzą wiadomości o likwidowaniu strajku. W związku ze strajkiem aresztowano sekretarza K. P. R. Antoniego Cisaka.

Burza w parlamencie włoskim.

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) Na posiedzeniu Izby deputowanych Repessi oświadczył, że masy będą zmuszone bronić się z orężem w ręku. Przemówienie to wywołało wielką wrzawę wśród fascistów, którzy niedopuścili do tego, aby Repossi dalej przemawiał. Jeden z posłów zagroził strzelaniem, jeśli Repossi będzie chciał dalej mówić. Prezydent przerwał obrady i zarządził opróżnienie galeryi.

Rzym. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Izby komunista Repossi omawiał ostatni strajk. Posłowie fascistów wszczęli wrzawę i niedopuszczali mowcy do głosu. Wrzawa trwała blisko godzinę. Posłowie socyalistyczni zachowywali w tym czasie zupełne milczenie. Prezydent Izby musiał zawiesić obrady i zarządził opróżnienie galeryi z wyjątkiem miejsc dziennikarskich. Po ponownem podjęciu obrad Repossi usiłował dalej przemawiać, ale wrzawa uniemożliwiła to. Następnie de Facta zabrał głos i zaprotestował przeciw wywodom komunisty. Przemówienie Facty przyjęła cała Izba, z wyjątkiem skrajnej lewicy, burzliwymi okrzykami i oklaskami.

Facta o długach państw.

Rzym. P. A. T. (Havas). Na wczorajszem posiedzeniu Izby de Facta wygłosił ekspose. Mówiąc o polityce zagranicznej, oświadczył Facta, że rząd włoski uważa za niemożliwe odłączyć kwestyę odszkodowań od kwestyi długów. Omawiając sprawy wewnętrzne, oświadczył Facta, że głównym celem rządu jest zapobiedz wszelkimi środkami dalszym gwałtom.

Pogróżki serbskie pod adresem Austryi.

Wiedeńska „Reichspost" dowiaduje się z Zagrzebia, że jeden z posłów belgradzkiej Skupczyny zainterpelował ministra spraw zagranicznych w sprawie represyi, jakie rząd austryacki stosuje względem Słoweńców w Karyntyi. Staroaustryacki system ucisku i germanizacyi, mimo doświadczeń ostatniej wojny, pokutuje wciąż w wiedeńskich sferach rządzących.

Minister Nincic odłożył — narazie — odpowiedź na powyższą interpelacyę po ukończeniu feryi parlamentarnych, ograniczając się tylko do krótkich, prywatnych wyjaśnień, w których zaznaczył, że „rząd serbski w przyszłości na podobne wypadki energicznie zareaguje, jeżeli nie da się im zapobiedz w drodze dyplomatycznej — stosować będzie bezwzględne represye wobec Niemców austryackich, zamieszkałych w Jugosławii.

SZCZEGÓLNA OFERTA RZĄDU AUSTRYACKIEGO.

Wiedeń. P. A. T. „Deutsches Volksblatt" dowiaduje się, że rząd austryacki wysłał do Londynu notę, w której ofiaruje rządom koalicyjnym administracyę Austryi w razie, jeżeli Austrya nie otrzyma natychmiast pomocy finansowej. Ta nota — jak podaje dziennik — wywołała w Londynie wielkie wrażenie. Wyrażano obawę, że później, czy wcześniej, z podobną propozycyą mogłyby wystąpić także Niemcy.

Różne wiadomości.

Warszawa. (A. W.) Przewidziana redukcya policyi państwowej została już ukończona. Koła kompetentne zapatrują się dość pesymistycznie na jej rezultaty, gdyż stan liczebny naszej policyi jest mniejszy obecnie, niż przed wojną, zaś stosunki powojenne wymagają wzmożonej działalności służby bezpieczeństwa.

Londyn. (A. W.) Część pamiętników Lloyd George'a, dotycząca wyłącznie najważniejszych wydarzeń z czasów ostatniej wojny, wyjdzie już za kilka miesięcy. Europejscy i amerykańscy nakładcy ofiarowali autorowi honoraryum w kwocie przeszło 80.000 funtów szterlingów.

Londyn. P. A. T. (Havas). Mordercy marszałka Wilsona Dunn i O'Soulivan zostali straceni dziś przed południem.

Leafield. P. A. T. W Anglii utworzono dwie komisye dla zbadania sprawy bezrobocia w Anglii. Przewodniczącym jednej z nich jest Lloyd George, przewodniczącym drugiej sir Moss. Pierwsza komisya ma za zadanie zbadać sprawę bezrobocia z punktu widzenia interesów ogólno-państwowych, zadaniem drugiej jest wyszukanie środków zapobieżenia i przeciwdziałania bezrobociu.

Leafield. P. A. T. (Polradio). Angielska ekspedycya naukowa pod przewodnictwem Buchanana, znanego eksploatora Afryki, oraz kapitana Reddy, przystąpiła do eksploatacyi Sachary z południa na północ.

Ateny. P. A. T. (Havas) Wczoraj odczuto tu silne trzęsienie ziemi. Szczególnie dało się ono odczuć na wyspie Feros. Szereg domów leży w gruzach.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Jak donosi „Times" z Hongkong, podczas katastrofy tajfunu koło Swatau miało stracić życie 50.000 ludzi. Około 10 miast jest częściowo zniszczonych.

Wiadomości gospodarcze.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. P. A. T. Giełda zbożowa z d. 10 b. m. Ceny w markach za 100 kg. Pszenica krajowa 79/75 r. 1920 — 18.000—18.500, 18300, Zbaraż żyto małopolskie 69/70 r. 1922 — 14.000—14.300, Tarnopol 15.300 Zołtańce, jęczmień małopolski przemiałowy 23.000—23.200, Chodorów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 10 sierpnia 1922 r. L. 148

	ofiarow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	6800·—	7200·—	7100·—
„ kanadyjskie	6600·—	6800 —	·—
Franki francuskie	550·—	570 —	565·—
„ belgijskie	520·—	540·—	·—
„ szwajcarskie	1250·—	1350 —	·—
Funty szterlingi	29 500	31·000	
Marki niemieckie	8·—	9 -	8.30
Korony austryackie	—·13	— 15	—·12.50
„ czecho-słowackie	165·—	175	175·—
„ węgierskie	3·50	4·50	·—
„ szwedzkie	—·—	—	—·—
„ duńskie	1400·—	1500·—	·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	33·—	43 —	—·—
Liry włoskie	295·—	310 —	·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	2500·—	2700·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	·—	·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	[illegible]	·—
Bank Hipoteczny	750·—	850 —	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	[illegible]	650 —	·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV	400	450·	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	[illegible]	3200·—	·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	[illegible]	[illegible]	·—
Wiedeński Bank Związkowy	·—	·—	·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	[illegible]	700·—	660·—
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175·—	225 —	—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	[illegible]	[illegible]	·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	475 —	575·—	·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			·—
Żegluga Polska	250·—	300·—	·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	·—
Zieleniewski	5100 -	6300·—	4900 —
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1250 —	1350·—	1300·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	4600 —	5000·—	4000·—
Potęga Tow. poi. fabr. huty żel.	28 000	31000	·
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	·	·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1500.—	1700·—	·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	750·—	850·—	·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000 —	1200.—	·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	20000	22000	·—
„Górka" fabryka cementu	5900·	6100·—	·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszа	7000·	7200·—	6600.
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4800·—	5000·	4800
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	
Polska Nafta	1800·—	1900·—	·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	
„Oikos" T. A.		·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	850·—	950·—	·
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3200·—	3400·—	3300 —
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	2300·—	2400·—	2350
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—	—	·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	4000·—	4300·—	3800
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1100·—	1200·—	

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z d. 10 b. m.: Berlin 0.61, Holandya 203.70, Nowy Jork 526.25, Londyn 23.43, Paryż 41.85, Medyolan 23.80, Kopenhaga 113.30, Sztokholm 137.50, Chrystyania 91.20, Madryt 81.35, Buenos Aires 191, Praga 13.00, Budapeszt 0.36, Zagrzeb 1.57 i pół, Sofia 3.25, Warszawa 0.07 i pół, Wiedeń 0.01, austr. korona stempl. 0.01½.

Warszawa. P. A. T. Giełda: Milionówka trans. 1615, 1605.

W a l u t y Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 6900, 7075, 7000, sprzedaż 7020, kupno 6980, franki francuskie: trans. 558, 560, marki niemieckie: trans. 8.85, sprzedaż 8.60 kupno —.

LEON FRAPIE.

Uczennica.

(Przekład z francuskiego).

Moja kochana córko!

Wcale nie jestem z ciebie zadowolona. Dowiedziałam się od pani Grondin, że twój mały braciszek Loluś był chory i że wogóle w czasie mojej nieobecności wszystko w domu idzie naopak. Cóż to za nieszczęście mieć takie niegrzeczne dzieci. Nawet tego miesiąca w więzieniu nie mogę spokojnie przesiedzieć!

Wiem, że we wtorek znalazłaś Lola na bulwarze, o kwadrans drogi od domu! Jakże wytłomaczyć coś podobnego? Dzieciak przecie nie umie jeszcze chodzić — czołga się zaledwie!

Widocznie nie zamknęłaś drzwi, wychodząc do pralni, a starsi bracia musieli być w szkole. Kiedy zatem zmądrzejesz, jeżeli teraz, mając już dziesięć lat, jesteś ciągle taka nierozsądna? Skądże też temu dzieciakowi, tak zawsze spokojnemu, tak grzecznemu, przyszło do głowy latać po ulicy? Z pewnością zapomniałaś dać mu jeść.

Loluś zostawszy sam, bawił się staremi bucikami, łopatką, węglami... ale w końcu zachciało mu się jeść. Nie mógł nic znaleźć do schrupania ani pod łóżkiem, ani pod stołem, zobaczył, że drzwi są otwarte i doczołgał się aż do schodów. Spadł z pewnością na pierwsze piętro... Już widzę, jakie ma guzy na głowie — wielkie jak pięść. wygląda, jak pień sękaty. A potem stoczył się bezwątpienia z pierwszego piętra na dół. Znalazłszy się na ulicy, poczołgał się dalej.

Dopóki był na trotuarze na naszej ulicy, to jeszcze pół biedy. Nieszedł z pewnością na gościniec, bo boi się wody, a rynsztok u nas jest taki szeroki, ale na bulwarze to co innego. Rynsztoki są często suche, więc mógł przejść przez nie. A tam przecie tyle tramawji, dorożek konnych, dorożkarze są zawsze nieuważni! Zresztą trzeba przyznać, że trudno go zobaczyć zdaleka, taki jest malutki, jak się czołga po ziemi.

Wiem, że go długo szukałaś i ostatecznie znalazłaś go śpiącego ze znużenia pod drzewem. Obcy pies leżał koło niego i czuwał nad nim; z tego wynika, że nikt inny się malcem nie zajął. To zwierzę nie świadome ugryzło cię, gdyś chciała małego zabrać.

Zapamiętaj to sobie dobrze moja córko. Wiem, że kochasz braci i chętnie zajmujesz się nimi, ale poco narażać się na niepotrzebne przykrości? Dość już mamy zmartwienia z powodu mojej sprawy. Zostałam skazana na więzienie niesprawiedliwie. Miałam prawo za sobą, bo ona pierwsza zaczęła mnie bić. Zresztą wiesz sama dobrze, jak to było.

Loluś teraz jest chory na gardło i nie może nic przełykać, w nocy miał torsye. Powiem ci, że wiem i to także, iż zrzucił mnóstwo drobnych kamyczków. Należało się tego spodziewać. Spotkał kupę piasku po drodze... w tym wieku trudno wymagać wstrzemięźliwości.

Musisz teraz zajrzeć mu do gardła. Otworzysz mu siłą usta trzonkiem łyżeczki, a gdy by się bronił, to niech bracia potrzymają mu rączki i nóżki.

We troje powinniście pielęgnować małego braciszka, ja bowiem niestety nie mogę być w dwóch miejscach naraz.

Jeżeli Loluś ma gardło tylko spuchnięte i zaczerwienione — zrób mu kompres z wody borowej i owiń szyjkę mocno ciepłą chustą. Tylko proszę cię, nie omyl się i nie weź kwasu solnego, bo toby mu spaliło skórę. Pamiętasz, jak Totuś chciał się raz tego napić, na szczęście przyleciałam na czas!

Jeżeli jednak w gardle zobaczysz plamy białe, będzie to angina. Wówczas musisz wypędzlować gardło piórem, zmaczanem w soku cytrynowym. Pióro znajdziesz u Limoy'owej, która ma dużo drobiu a o cytrynę poprosisz stróżki. Jej syn jest kelnerem, więc oni zawsze mają cytryny. Da ci chętnie połówkę.

Lepiej jednak byłoby, żeby się nic podobnego nie powtórzyło. Rób więc tak, jak ja robię: bierz Lolusia do pralni ze sobą. Umieścisz go w kąciku niedaleko od swojej balji, ale w ten sposób, by go zbyt nie ochlapać, wsadzisz go do wiaderka i dasz mu coś do zabawy. Główka i rączki będą mu z wiaderka wystawać, nie ucieknie ci jednak.

Wychodząc z domu, znieść najpierw samo wiadro, a potem Lolusia, bo gdybyś chciała znieść i malca i wiadro razem, to byście we troje zlecieli z pewnością na dół. Loluś dość ma guzów, a wiadru zresztą także nie wiele brakuje.

Wiem także inne rzeczy o tobie. Zmieniłaś coprawda skarpetki dzieciom, ale dożyłaś im mokre; nie wysuszyłaś ich porządnie przed pójściem do pralni. Naturalnie kurz osiadł na nich natychmiast: od pierwszej chwili więc były brudne. Jaką to nam robi opinję w dzielnicy!

Z powodu zaniedbanego ubrania dzieci, wzywano mnie nawet do szkoły. Poszłaś w moim zastępstwie, i powiedziałaś tak, jak ci poleciłam przed opuszczeniem domu, że jestem bardzo zajęta i sama przyjść nie mogę. Dyrektorka krzyczała i suszyła ci głowę przez pół godziny. Po powrocie zastałaś zupę spaloną. Wówczas usiadłaś na krześle i zaczęłaś płakać, jak pokutująca Magdalena; nawet lampy nie zapaliłaś. Dzieci też zaraz zaczęły się mazać. Oni płaczą i śmieją się bez powodu, przez naśladownictwo poprostu.

Przechodnie, widząc was tak po ciemku, zawodzących chórem, mogli przypuszczać, że stało się u nas jakieś nieszczęście. Powiedziano mi, że to było nie do wytrzymania. Loluś płakał chrypliwym głosem, Antoś schował główkę w fartuszek i krzyczał: mamo! mamo! a Totuś wrzeszczał okropnie. Moja córko postaraj się o nieco więcej energji. Pomyśl sobie, że niejeden chciałby się znaleźć na twojem miejscu. Pani Grondin wedle umowy ze mną dostarcza ci codzień obiady w szkole. Czego ci więcej trzeba? Czy 20 su na jedzenie, a bracia mają bezpłatne sądzisz, że ci w życiu kiedy będzie lepiej? Cóż zrobiło się z twoją dziecinną wesołością?

A przecież nie brak ci ani odwagi ani humoru. Choć coprawda zawsze jesteś blada i jakaś zadumana.

Przypomnij sobie, jak to było podczas ostatniej mojej choroby. Nie płakałaś, nie dawałaś złego przykładu braciom, przeciwnie, nie pozwoliłaś im się mazać, narzekać, a sama robiłaś kataplazmy, kąpiele i wszystko co należało. A byłaś przecie o rok młodsza. Sam doktór się zdziwił i powiedział tym śmiesznym akcentem południowca: „Ależ ona zchowuje się tak, jakby miała pięćdziesiąt lat — ta mała!" Wcale nie wziął od nas pieniędzy, jeszcze zostawił na stole aptekę. Cóżby sobie pomyślał, gdyby cię widział płaczącą w ów wieczór? — I o co? O mokre skarpetki? Bo chyba o to płakałaś? Nie mogę znaleźć innego powodu do tej rozpaczy.

Moje dziecko! Jak suszysz bieliznę — to trzeba ją rozwiesić koło okna na sznurku i nie wieszać jednego na drugiem. Tylko nie wypadnij przez okno na podwórko, jak Małgosia. Niech bracia potrzymają ci krzesło, no i nie wchodź na to ze złamaną nogą, związałam je coprawdy sznurkiem po raz dwudziesty, ale myślę, że te łobuzy zabrały znowu sznurek na baty do bąka.

Mówiłam ci, żebyś zapałki zawsze nosiła w kieszeni fartuszka, a mimo to Totuś omal nie podpalił całej kamienicy, paląc papierosy na spółkę z małym Renardem. Ten chłopak, to gorszy, niż ludzie w moim wieku i więcej ma grzechów na sumieniu! Martwi mnie to, że mamy takich złych sąsiadów; to też nie pozwalaj braciom bawić się z tym gałganem. Nie chcę, żeby z nim przestawali.

W końcu skarżono się, żeście w czasie pogrzebu urzędnika z piątego piętra śpiewali „angielską polkę". Pominąwszy wszystko, co między nami zaszło, nie należało tego robić. I wam byłoby przykro w podobnym wypadku. Staraj się zatem być rozsądniejszą na przyszłość. W nagrodę po moim powrocie otrzymasz może małą siostrzyczkę. Choć coprawda nie zasługujesz na to wcale.

Kochającą cię matka.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Heleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.